LISTY ZOFII OLEKSY DO KSIĘDZA PIOTRA STACHA CZ. 3

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2005

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2005/54

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Listy Zofii Oleksy do Księdza Piotra Stacha(3)

Ujanowice 13 stycznia 1946. Wielce Czcigodny i Drogi Ksi??e Profesorze!

Ogromnie serdecznie dziękuję za list – pamięć, życzenia i za całą życzliwość i nawzajem z całego serca życzę zdrowia w Nowym Roku, przetrwania i owocnej pracy dla Kościoła, Polski i dla naszej okolicy.

Bardzo przepraszam, że nie zaraz odpisałam, ale przez całe ferie musiałam przygotować program na opłatek szkolny, który odbył się 10 stycznia – bardzo uroczyście i miło, życzenia Księdza Rektora odczytane zostały przy łamaniu się opłatkiem.- Dzisiaj tj. w niedzielę daliśmy jasełka, które kosztowały też dużo zachodu. Był to pokaz wszystkich obrzędów i zwyczajów tutejszych, a więc 3 rodzaje szopek, kolędnicy z gwiazdą, kolędnicy z turoniem, kolędnicy z baranem, kolędnicy z koniem, chór gimnazjalny, pastorałki w wykonaniu chóru i muzyki smyczkowej. Skończyłam właśnie obliczać kasę, zebraliśmy 4 tysiące, które przeznaczamy na kurtynę. Już wisiała nawet dzisiaj – wcale ładna. Powtórzymy jeszcze przez 2 niedziele i zrobimy zdjęcie wszystkiego właśnie dla Księdza prałata. Udało się nam i wykonanie, program i dopisała publiczność – to cieszy, a także ta ochota i życzliwość i zapał tych różnych grup, no i że to rodzimy wytwór – wsiowy. Przy pomocy Boskiej i przy wielkiej pracy ludzkiej – udało się.- Mimo zmęczenia mam spokój i uciechę, więc piszę do Księdza Prałata, bo już całe ferie zabierałam się, ale chciałam napisać długi list, nie pytając, czy Ksiądz prałat będzie miał czas czytać.-

Otóż mieszkam w dawnej kancelarii policji, czyli w pokoju Księdza Prałata, za który ogromnie dziękuję, bo raz że blisko do szkoły, kościoła, po wtóre – czego się bałam – ułożyły się warunki bardzo dobrze. Jest mi bardzo dobrze, pokój miły, wcale ciepły, a co najważniejsze obie Siostry

Księdza Prałata są dla mnie bardzo życzliwe i dobre, a także Bratowa Księdza Prałata. A dla mnie najważniejszy jest nastrój życzliwy, pogodny. Proszę sobie wyobrazić, że sama Bratowa zaproponowała mi kawę na śniadanie i kolację, jak również, że w każdej chwili mogę brać wodę ciepłą, tak że zdobyty piecyk żelazny okazał się zbyteczny. Obecnie jest mi bardzo dobrze, w Gronie też nie ma żadnych kwasów, a młodzież w czasie tych imprez okazała tyle zapału, chęci, zaradności i solidności, że to najlepsza zapłata za trudy.-
Wśród tego wszystkiego jedna chmura i wielki cień, a mianowicie przeżyła parafia niemiłe zdarzenie: w czasie Świąt F. napadł na Plebanię, wyłamał drzwi i naubliżał Księdzu Dziekanowi. Co prawda parafianie przeprosili Księdza Dziekana i kto żyw spieszył wyrazić współczucie i oburzenie, i chcieli skarżyć do sadu, ale Ksiądz dziekan oświadczył, że nie chce, by za niego ktoś gnił po więzieniach, pragnie tylko jego poprawy. Chłopi udali się do F. i w dobre i w złe zmuszali go, by poszedł przeprosić Księdza dziekana, ale nie chce się zgodzić, powiada, że woli zgnić w więzieniu, niż przeprosić, ostatnio powiedział, że pójdzie, jak pójdą współwinowajcy. Spróbuję jeszcze ja go prosić, ale nie śmiem. Ksiądz dziekan od tego czasu taki dziwny i oświadczył delegacji, że widocznie go Pan Bóg karze, że na wiosnę nie odjechał i że teraz, jak mu Władza każe, to wszędzie pojedzie. A ponieważ był wtedy w Ujanowicach Ksiądz profesor Ignacy Dziedziak, więc obawiają się ludzie, że zrobi z tego użytek i pokieruje tak sprawą, że Władza znowu może przenieść Księdza Dziekana. Stąd prośba gorąca do Księdza Prałata, by ułagodził i rozradził Księdzu profesorowi Ignacemu Dziedziakowi, jeżeliby prawdą było, że żywi taki zamiar. A jak na złość Limanowa czeka i prosi.

Co prawda Ujnowice zbyt długo mają dobrych księży, Ujanowice nie wartają i nie oceniają, ale nie wszyscy. Większość w parafii rozumie, jakiego mają Księdza, jest pewien procent obojętnych, i najmniejszy procent przeciwników, a ponieważ są to najmniej wartościowi, więc to tylko dowód jeszcze jeden, że kroczy drogą dobrą. Ale tak na rozum wziąwszy, to każdy przyznać musi, że nie ma szeroko i daleko po parafiach księdza o takiej tęgiej głowie, o takim szlachetnym sercu, o takiej hojnej ręce, tak nieskazitelnego i pobożnego. Stąd wielu ludziom zdaje się, że dlatego nasza parafia tak cało wyszła z tej zawieruchy wojennej, bo miała takiego Orędownika przed Bogiem, który wstrzymywał kary, a gdy pójdzie od nas, to spadną na naszą parafię te wstrzymywane kary i nowe kary za krzywdę wyrządzoną jemu. Bo rzeczywiście przebrały miarę te wszystkie napastowania plebani, a co najgorsze, dziwne milczenie parafii, taka dziecięca niezaradność, która spowodowała dalsze bezkarne napaści. Proszę mię

zrozumieć, że nie kierują mną żadne względy osobiste – za wyjątkiem tego, że lubię w kościele nastrój poważny, uroczysty, pobożny, zresztą przede mną chyba już tylko kilka miesięcy pobytu w Ujanowicach, do tego raczej zawsze był nieżyczliwy – niechętny dla mnie i wyraźnie nie życzył sobie, bym została w gimnazjum ujanowickim. Patrzyłam więc i patrzę na tę sprawę tylko według dobra całej parafii. Zresztą weźmy Pana Jezusa – wszyscy go napastują, wszyscy znieważają,, nie tylko jakaś klika bezbożnicza. A On od nas nie ucieka, da się bez końca przepraszać. Przepraszając za tak długi list łączę wyrazy czci i serdeczności – i proszę o pamięć o nas wszystkich, wdzięczna za wszystko Zośka Oleksówna.

(dopisek Kingi Stach)

Najdroższy Braciszku!

Proszę bardzo wpłynąć na to, aby nasz Ksiądz Dziekan pozostał nadal z nami. Napiszę jeszcze list.

Nowy Sącz 27.VI.1950 r.

Wielce Czcigodny i Drogi Księże Prałacie!

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji Imienin. Oby Wielki, Święty Patron – Opoka Kościoła wyznaczył zaszczytną rolę na tym zakręcie dziejowym, by czcigodny Solenizant stał się opoką, oparciem dla wielu spośród duchowieństwa jak i świeckich, młodych jak i starych, by był kompasem wśród burzy dziejowej tak dla Kościoła, jak dla nas maluczkich, by nie zabłądzić w tej zawierusze, by wybrać właściwą drogę: drogę miłości i wyrozumiałości, drogę prawdy. – Oby Bóg użyczył zdrowia, siły i pogody ducha, byś Drogi Księże Prałacie był jak najdłużej Przewodnikiem na rozdrożu kultury Polskiej – głównie dla młodzieży.- Wdzięczna za pamięć, nauki rady, pełna szacunku i uznania Z. Oleksy.